



LISTY Z WOLDENBERGU.  
KORSPONDENCJA JEŃCA WOJENNEGO  
MAJORA FELIKSA CHMIELEWSKIEGO  
Z OFLAGU IIC WOLDENBERG

Białystok 2021

## Listy z Woldenbergu. Korespondencja jeńca wojennego majora Feliksa Chmielewskiego z Oflagu II C Woldenberg

Wydawnictwo Muzeum Wojska  
w Białymstoku  
Białystok 2021, 120 s.

Zapewne z wielką radością powitają tę książkę badacze spraw jenieckich z lat II wojny światowej, potomkowie jeńców wojennych i pasjonaci historii. Z tego względu podejmuję się napisania recenzji, która ma być opublikowana w „Łambinowickim Roczniku Muzealnym”. Analizie podlega forma książki, korpus badawczy (obozowe listy, karty, druki, fotografie rodzinne i wojskowe), komentarze profesjonalne (trzech różnych osób), biografia majora Feliksa Chmielewskiego, jeńca wojennego numer 5680/XVIII A oraz treść cytowanych listów. Ważne jest opisywanie każdej biografii jenieckiej oficera polskiego, składającej się na dzieje całego pokolenia i dokumentującej historię Polski. Nieopracowane listy, fotografie, dokumenty, przechowywane w domach prywatnych czy zbiorach muzealnych to martwe archiwa. Każda próba ich zanalizowania, przedstawienia, opublikowania jest niezwykle cenna. Biografia majora Feliksa Chmielewskiego wpisuje się w losy Polaków urodzonych w XIX w., walczących o niepodległość Polski w trzech wojnach XX w., żyjących pod zaborami, na zesłaniu, w niewoli niemieckiej, w wolnej Polsce w okresie międzywojennym oraz w PRL-u. Ta historia indywidualna jest typowa. Na skrzydełku okładki przedstawiono pokrótce ten życiorys i publikację.

Feliks Ksawery Chmielewski (1894–1964) był żołnierzem, a następnie oficerem armii rosyjskiej I Korpusu Polskiego w Rosji oraz Wojska Polskiego. W latach 1936–1939

mieszkał z rodziną w Białymstoku, gdzie pełnił stanowisko dowódcy III batalionu 42. pułku piechoty. W czasie kampanii wrześniowej 1939 roku trafił do niewoli niemieckiej i przebywał kolejno w: Stalagu I A w Stalack, Oflagu XVIII A w Lienz i Oflagu II C w Woldenbergu. Znajdujący się w zbiorach Muzeum Wojska w Białymstoku zespół sześćdziesięciu listów i kart pocztowych Chmielewskiego z obozu w Woldenbergu jest niezwykle cennym źródłem historycznym, wartym upowszechnienia w postaci książki.

Nasuwa się od razu komentarz terminologiczny, że „pełni się funkcję”, a „zajmuje stanowisko”, oraz że słowem bardziej właściwym niż zespół jest zbiór czy kolekcja listów; używa się bowiem określeń zespół ludzi, zespół muzyczny, zespół sportowy, zaś sporadycznie w odniesieniu do przedmiotów czy obiektów, jak np. zespół pałacowy. Z opracowania nie dowiadujemy się jednak kiedy, od kogo i jak ta korespondencja została przez Muzeum Wojska pozyskana (od rodziny, od kolekcjonerów), a także dlaczego kolekcja nie jest kompletna, czy nie zachowała się, czy też dokonano selekcji listów do tej publikacji, a jeśli tak, to kto to zrobił, kiedy i jakie zastosował kryteria. Znałem mi kompletne zbiory listów jednego oficera to ponad 200 (218 kpt. Konrada Majcherskiego, 226 por. Andrzeja Mystkowskiego)<sup>1</sup>. Ma to istotne znaczenie dla opracowania naukowego. Warto także policzyć, ile było kart, listów i druków *Kriegsgefangenenpost* w kolejnych latach wojny i zastanowić się, jaki był związek treści korespondencji z tokiem działań wojennych, dlaczego i o czym pisze jeńiec w języku ezopowym. Za autorów opracowania wykonałam tę pracę z ciekawości poznawczej. Rezultaty zawiera poniższa tabela, wskazując, że korespondencja pochodzi przede wszystkim z 1943 i 1944 r. Ze stycznia i marca 1943 r., są dwa druki z listą przedmiotów zakazanych do przesyłania, znane mi z archiwów wyżej wspomnianych oficerów – mojego Dziadka i Teścia.

Korespondencja	Lata						
	1939	1940	1941	1942	1943	1944	1945
Listy	1	–	1	4	17	11	–
Karty	–	1	3	2	14	11	–
Druki	–	–	–	–	2	–	–
Razem	1	1	4	6	33	22	67

Nie dziwią zatem sformułowania Feliksa Chmielewskiego dotyczące przebiegu wojny, które mogły ująć uwagę cenzora. „Jestem niespokojny o Was w związku z nową wojną.” [23 VI 41]; „Rozhuścić wojnę jest łatwo, lecz zakończyć ją trudniej.”

<sup>1</sup> A. Matuchniak-Krasuska, *Za drutami oflagów. Jeniec wojenny 613/X A*, Opole 2016; *Niewola i nadzieja. Korespondencja wojenna Andrzeja i Krystyny Mystkowskich*, oprac. A. Matuchniak-Mystkowska, J. Mystkowski, P. Stanek, Opole 2018.

[14 I 43]; „Czuję wiatr od wschodu.” [17 XI 43]; „Ważą się losy nie tylko jednostek, ale i narodów.” [5 II 44]; „Ciężkie czasy niepewności zbliżają się. Co jutro przyniesie jest zagadką.” [6 VII 44]. Łatwo domyśleć się, że chodzi o atak Niemiec na ZSRR, przebieg tej wojny, przygotowywanie przez aliantów frontu zachodniego, sytuację po inwazji w Normandii 6 czerwca 1944 r. – D-Day. Kwestia języka ezopowego umknęła uwadze wszystkich przygotowujących komentarze do biografii oficera i jego korespondencji wojennej. W listach mjr. Chmielewskiego, podobnie jak w listach kpt. Majcherskiego, informacja o dokonanym przez bolszewików mordzie polskich oficerów w Katyniu pojawiła się wprost, bo było to zgodne z propagandą niemiecką. „W Katyniu zginął Kowalski, bardzo go szkoda, bo przyzwoity i prawy człowiek.” [4 VI 43]; „Poznałem ludzi, wszyscy bez reszty są zwierzętami. Może tego przykładem być Katyń, a co się dzieje gdzie indziej. Tak, że wesołych perspektyw nie widzę.” [26 VIII 43].

W treści kilku listów pojawiają się uwagi o funkcjonowaniu cenzury. „Nie pisałem bo była przerwa w cenzurze”. [18 i 30 XII 42]; „Nic takiego nie pisuję, bo cenzura i tak mi nie puści, a myśli jest dużo. W takim samym położeniu i Wy jesteście. A moje osobiste sprawy szare jak dzień pochmurny. Ograniczają się do jedzenia, spania i dbania o ciepło. Jednym słowem zwierzęcy tryb życia. A cóż może być w zwierzęciu ciekawego, ładny wygląd i to odpada, bo pięćdziesiątka za pasem. Wszystko inne co stanowi istotę wartości człowieka i czyn są skrupowane. Taka jest niewola.” [25 I 43]. Widoczna jest interwencja cenzury w liście z 14 X 43 – zamazanych siedem linijek, jedna czwarta listu, zapewne chodzi o treść, a nie o nieczytelny fragment.

Jest jeden list ze Stalagu I A Stablack, zapewne pierwszy napisany przez jeńca, z 10 IX 1939 r., zaadresowany nie do żony, ale bliskiej osoby z rodziny czy z grona przyjaciół o imieniu Andzia. Szkoda, że w książce nie jest podany jej adres, ani nie ma porównania z adresem żony Zofii. Z treści listu wynika, że oficer nie wie, gdzie schroniła się żona z dziećmi i odradza jej powrót do Białegostoku. Może autorzy opracowania zechcą zwrócić uwagę na te szczegóły. Podobnie zareagował kpt. Konrad Majcherski, adresując pierwszą kartę z Dulagu Lamsdorf z 12 IX 1939 r. – druk niemiecki, na którym jeniec mógł tylko podkreślić właściwą informację spośród dwóch podanych: „jestem ranny”/„jestem zdrow” i podpisać się – do bratowej mieszkającej gdzie indziej niż żona i córka, w obawie przed szykanami Niemców i w trosce, aby wiadomość dotarła<sup>2</sup>. Drugą z opublikowanych jest karta z Oflagu XVIII A Lienz, z pytaniami o bliskich, gdzie są i z informacjami o czterech kolegach jeńcach (z precyzyjnym komentarzem autorów opracowania w przypisach „kto jest kto”). Z treści i adresu dowiadujemy się, że Zofia Chmielewska zamieszkała wraz z dziećmi u swojej matki w Życzynie pod Dęblinem, co ucieszyło męża. Pierwsza opublikowana karta z Oflagu II C Woldenberg ma datę 7 II 1941 r., a zatem po prawie rocznym pobycie w tym obozie, bowiem mjr. Feliks Chmielewski dotarł

2 A. Matuchniak-Krasuska, *Za drutami oflagów. Jeniec...*

do Woldenbergu w jednym z pierwszych transportów w czerwcu 1940 r.; nadal korespondencja jest adresowana jak wyżej.

Na podstawie dat pisania listów i podanych przez jeńca adresów obozowych w Oflagu II C Woldenberg, można stwierdzić, że przeprowadzka z baraku 3b, I batalion Obóz Wschód do baraku 23b, V batalion Obóz Zachód nastąpiła między 23 VI 1941 a 9 XII 1941 r.<sup>3</sup> Autorzy opracowania nie zdyskontowali tej informacji, korzystając choćby z dwóch źródeł podanych w bibliografii, a miało to istotne znaczenie dla jego losów, zwłaszcza przy ewakuacji obozu.

Kompozycja i treść listów jest klasyczna dla *Kriegsgefangenpost*, łącząca prozaiczne informacje o codziennym życiu obozowym (te są lakoniczne z uwagi na cenzurę), z pytaniami o los najbliższych (żony, córki, syna) oraz dalszych krewnych i znajomych z kwestiami emocjonalnymi wyrażanymi oględnie z tego samego powodu. Potwierdzenie otrzymania listów i paczek, wysłania żonie pieniędzy z żołdu (ok. 100 mk), opis zawartości paczek z jedzeniem, zalecenia co do właściwego pakowania produktów, prośby o drobne rzeczy, to stałe tematy listów mjr. Chmielewskiego oraz innych jeńców wojennych. „Paczki doszły dobrze. Pomidory dobre, chleb nie spleśniał. Proszę Cię bardzo nie wysyłaj mi nic specjalnego na imieniny. [...] Już piąty rok zacząłem bezterminowego więzienia.” [6 XI 43]. Wcześniej prosił o sznurowadła, pastę do butów, cygarniczkę brzożową, ołówek zwykły i wkład do ołówka kopiowego. Potwierdzał, że ma ciepłą bieliznę, którą nosi. Na Nowy Rok 1944 dostał od dzieci spinki i kalendarz, ucieszyły go ładne prezenty.

W przypadku korespondencji wojennej tych trzech oficerów (kpt. Majcherskiego, por. Mystkowskiego, mjr. Chmielewskiego), a zapewne także i w innych, powtarzają się wątki opisu sytuacji w obozie, zawsze w wersji pozytywnej z uwagi na cenzurę (ciasnota, ale sympatyczni koledzy, ogródki działkowe, paczki zagraniczne). „Towarzystwo liczne, bo jest nas przeszło 100 osób na sali i sala przypomina ul pszczoł albo szkołę Pani Woźniczkiej na przerwie.” [20 VII 42]; „U mnie to beznadziejne nudne życie w jednym pokoju z całym szeregiem ludzi, obserwowanie ich przywar, staje się czasem prawdziwą męką. Dostajemy od czasu do czasu jakies papierosy z Ameryki lub Anglii, czasem są i paczki.” [6 XII 42]. Jest informacja o luksusowej amerykańskiej paczce oraz o życiu codziennym; „Czuję się fizycznie dobrze.” [9 III 43]; „Ja mam w swoim ogródku sałatę, rzodkiewki, buraki i marchew. Oraz 2 met. kartofli i 1 krzak pomidorów. Tego roku jakoś nie dbam o to, mam dość już wszystkiego.” [29 VI 44].

Powyższe uwagi wynikają z metody tropienia podobieństw. Uderzające są także różnice. W listach kpt. Konrada Majcherskiego z kilku obozów jenieckich, w tym z Oflagu II C Woldenberg oraz w listach por. Andrzeja Mystkowskiego z Oflagu II B Arnswalde i II D Gross Born, jest wiele informacji o działalności edukacyjnej,

<sup>3</sup> *Listy z Woldenbergu. Korespondencja jeńca wojennego majora Feliksa Chmielewskiego z Oflagu II C Woldenberg*, [red. M. Koziński], Białystok 2021, s. 44–45.

religijnej, kulturalnej (o znakomitych koncertach i spektaklach w teatrach jenieckich), sportowej (ćwiczenia w f, zawody i pokazy sportowe, igrzyska olimpijskie „za drutami”) – te wątki są nieobecne w listach mjr. Feliksa Chmielewskiego. Można domniemywać, że mogły występować w tej brakującej korespondencji, albo też aktywność oświatowa, kulturalna, sportowa tego oficera nie interesowała, o czym świadczyłby następujący fragment listu: „Są kursy rozmaite i uczę się języka, ale to nic nie daje. To są namiastki. Do głowy nic nie idzie.” [15 IX 43]. Ocena ograniczeń kompensacyjnych funkcji kultury jest tu wyraźna.

Dominującym wątkiem są za to introspekcyjne analizy psychologiczne sytuacji jeńca w czasie wieloletniej niewoli. Są szczerze, wnikliwie i bardziej przekonujące niż zawarte w książce opinie współczesnego psychologa, które są tylko powtórzeniem refleksji i odczuć jeńca, bez cytowania oraz bez metanarracji i eksplikacji psychologicznej. Ponadto ta opinia psychologa jest pozbawiona odniesienia do kontekstu społecznego i historycznego, a przecież ujęcie „culture and personality studies” – amerykańskiej szkoły Franza Boasa jest obecne w naukach społecznych od stu lat. Mam nadzieję, że Karolina Gorzkowska zechce wykorzystać posiadane kompetencje psychologiczne, lingwistyczne, grafologiczne, do profesjonalnych analiz i odpowiedzi na kilka podstawowych pytań, jak np.: czy charakter pisma jeńca zmieniał się w czasie, tj. w kolejnych latach wojny, czy zmieniał się też w zależności od przekazu krótszego czy dłuższego tekstu (tu porównanie kart i listów), czy zmieniał się w zależności od tematu i treści korespondencji, na ile był związany z emocjami i nastrojem, a także ze stanem zdrowia. Brak wiedzy o życiu obozowym, w tym o warunkach pisania i czytania listów (lektura zbiorowa wśród kolegów jeńców oraz w rodzinie nadawcy), autocenzurze i cenzurze niemieckiej, sprawia, że cechy i sytuacje typowe zostały potraktowane jako wyłącznie indywidualne, bez uwzględniania specyfiki „świata społecznego”.

Na podstawie teorii listu Stefanii Skwarczyńskiej, można stwierdzić, że są to listy prywatne, ale formalne zarazem. Te same sformułowania, zarówno informacyjne, jak i emocjonalne powtarzające się w listach różnych oficerów, wskazują na dostosowanie stylistyki do niewielkiej objętości listu, oraz do używania terminów znanych cenzorom i niebudzącym ich wątpliwości (Droga, Kochana Zocho, Kochana Daneczko, Kochany Zbyszku, ściskam Was, jestem zdrow). Specyfika korespondencji jenieckiej, podobnie jak realia niewoli, umyka zrozumieniu i analizie psychologa piszącego komentarz zamieszczony w recenzowanej książce.

Poniższy list znakomicie ilustruje te problemy. „Piszę monotematycznie, bo to niewola. Wszystko co było z jednej strony wydaje się tak dalekie, a z drugiej bliskie. Bo wszak od 39 roku urwał się świat, a pozostały druty i ciągną się już prawie 4 lata. Stąd pewien chaos w myśleniu i w wymaganiach oraz same sprzeczności. Zgrupowanie na małej przestrzeni takiej masy ludzi jak my, obserwowanie nawyków i przyzwyczajień, często powodują zatargi, a od tego trudno się oderwać.” [4 VI 43].

Ponieważ w książce opublikowano 24 fotografie rodzinne i wojskowe, także będące w zbiorach Muzeum Wojska, można domniemywać, że i listy i fotografie pochodzą od rodziny. Jest tylko jedna fotografia jeniecka z Oflagu XVIII A Lienz, raczej „portretowa”. Nie ma „fotografii niewolnika”, tj. zdjęcia formatu legitymacyjnego z numerem jenieckim wypisanym na tabliczce trzymanej przez oficera – jeńca wojennego. Nie ma też żadnej fotografii obozowej grupowej. Nie jest to zarzut, tylko charakterystyka zbioru stosująca metodę tropienia braków oraz poszukiwania podobieństw i różnic. O fotografii proszą w listach żona i córka, a mjr Chmielewski tłumaczy, że zrobienie zdjęcia nie jest możliwe i opisuje swój wygląd i samopoczucie (siwe włosy, utratę zębów, grypę).

„Fotografii swojej Wam przysłać nie mogę.” [23 III 43]; „Czuję się fizycznie nieźle. [...] Człowiek się jednak starzeje. Przestrasza mnie myśl co będę robił po wojnie”. [30 VI 43]; „Fotografia Twoja sprawiła mi wielką przyjemność.” [17 IV 44]; „Kochana Moja Daneczko! Zadość czyniąc Twojej prośbie posyłam Ci swoją fotografię. Jestem w bluzie angielskiej. Fotografia b.[ardzo] zła, ale lepszej tymczasem dostać nie mogę. Jak spędzasz czas bez koleżanek? Co porabiasz i jak Twoje gospodarstwo? Z fotografii zobaczysz, że się mało zmieniłem, więc mnie dobrze pamiętasz.” [15 V 44] – tu tekst wtrącony i powrót do pierwotnego wątku o fotografii – co na to psycholog?

Podobnie jak kpt. Majcherski i por. Mystkowski, mjr Chmielewski komentuje także fotografie otrzymane z domu, dostrzegając jak dzieci urosły, że są wychudzone i źle ubrane. Warto przytoczyć te uwagi, połączone ze smutną refleksją nad losem jeńca wojennego. Czas niewoli i pełnienie roli ojca na odległość, świadomość nieuchronnego upływu czasu, zmian także w życiu dzieci, które pożegnał jako małe, a teraz córka Danuta jest nastolatką, a syn Zbigniew dorosłym mężczyzną. „Zoch dzieci dorastają i przed nimi stoi cały szereg spraw otwartych, tutaj zjawia się najważniejszy czynnik wychowania, uświadomienie ich, pozyskanie zaufania. Tą drogą można ich ochronić od niebacznych i nierozważnych kroków. To jest rzecz bardzo trudna i wytwarza nieporozumienia między młodymi i starszymi. Ten najtrudniejszy problem znów przypadł Tobie w udziale.” [15 II 44]; „Droga Kochana Daneczko! Czas szybko leci [...] byłaś małą dziewczynką. Teraz już jesteś duża. [...] Daneczko pomagaj Mamusi jak możesz i bądź dla niej dobrą i posłuszną.” [20 VII 42]; „Drogi Zbyszku! Widziałem Cię chłopcem, teraz jesteś już mężczyzną, Dobrze, że uczysz się dobrze.” [1 I 43]; „Droga Kochana Zoch! List i fotografie Dany otrzymałem. Ona wygląda dobrze, ale jest już dużą dziewczynką i szczupłą. [...] U wszystkich pod wpływem warunków zmienił się charakter i sposób postępowania. U mnie też zaszły przecież zmiany psychiczne. A więc pytanie nie do rozstrzygnięcia – jak to się ułoży? Bezsprzecznie z pewnymi rzeczami człowiek się nigdy nie pogodzi. Drugim pytaniem jest, czy człowiekowi starczy sił otrząsnąć się z tych czterech lat i zacząć żyć na nowo? Te 4 lata to są 4 lata więzienia, a kontakt ze światem zewnętrznym



jest mniejszy niż w więzieniu. Wobec czego wszystko jest zagadką. Ściskam Cię serdecznie Feliks. Danę i Zbyszka ucałuj” [3 VIII 43].

W archiwum prywatnym kpt. Konrada Majcherskiego, mojego Dziadka, zawierającym korespondencję jeniecką, zapiski i fotografie, także brak fotografii indywidualnych i grupowych z Oflagu II C Woldenberg, jest tylko zdjęcie mszy polowej z obecnymi batalionami oficerów i barakami obozowymi widocznymi w tle (istniejące w wielu egzemplarzach w innych zbiorach). Po opisie monograficznym jednej kolekcji, porównanie różnych archiwów prywatnych, jest kolejnym etapem badań, umożliwiającym ujęcie komplementarne i generalizacje. Z tego powodu z wielkim zainteresowaniem tropiłam te podobieństwa w życiu jenieckim opisanym w treści listów.

Major Feliks Chmielewski zawsze składał życzenia imienninowe, urodzinowe, świąteczne (Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielkanoc) swoim najbliższym, wszystkim razem i każdemu z osobna, tj. żonie, córce i synowi, dołączając ojcowskie przestrogi i pouczenia o wzajemnej miłości i wsparciu oraz posłuszeństwie wobec matki. „Wam życzę wesołych świąt, bawcie się, bądźcie weseli. Poza tem życzę Wam obojgu abyście się kochali. Nie ma nic gorszego jak osamotnienie. Pomagajcie Matce w czym tylko możecie. [...] Całuję Was Ojciec.” [17 III 42]. Ten wątek emocjonalny i pedagogiczny jest obecny we wszystkich znanych mi listach oficerów.

Wybrana bibliografia, załączona do recenzowanej książki, jest uboga i niepełna. Przy opracowywaniu komentarzy wykorzystano tylko pięć publikacji, zresztą w rozmaity sposób. Prezentacja obozu dla oficerów w Woldenbergu została dokonana na podstawie dwu książek opracowanych przez członków Stowarzyszenia Woldenberczyków, także z moim udziałem, co cieszy ich/nas wszystkich (*Oflag II C Woldenberg – to brzmi jak tajemnica*, pod red. Wiesława Dembka, Dobięgniew 2017). Nie wykorzystano jednak tych źródeł w sposób wystarczający, dlatego uzupełniam te informacje w mojej recenzji. Jaskrawym przykładem jest pominięcie zakończenia jenieckiej historii mjr. Feliksa Chmielewskiego (s. 29) bez sięgnięcia do rozdziału *Ewakuacja i wyzwolenie* autorstwa Zdzisława Izydorcza z wyżej wymienionej książki. Przytaczam odnośny fragment, łatwy do odnalezienia, jeśli zechce się uwzględnić podany w listach/kartach adres jeńca: Oflag II C Woldenberg, barak 23b, a potem sprawdzić, że to V batalion Obóz Zachód. Dnia 25 stycznia 1945 r. ewakuowano cały obóz, zmuszając jeńców do morderczego marszu o głodzie i chłódzie. Pędzono ich na zachód 700 km przez dwa miesiące, poganiając bagnetami, kolbami karabinów, strzelając do osób nienadążających w kolumnie marszowej. Nie wszyscy oficerowie przeżyli zatem wyjście „za druty”, padli z wycieńczenia lub zostali zamordowani. Major Feliks Chmielewski „dał radę”. Nie można pominąć tak istotnego fragmentu biografii oficera, podkreślam, dotyczącego najpierw wszystkich, tj. prawie 7 tys. jeńców, a potem IV, V, VI batalionu, gdyż I, II, III batalion z Obozu Wschód został wyzwolony 30 stycznia w Deetz (Dziedzice), po kilkudziesięciu kilometrach marszu.

Obóz „Zachód” w dniu 28 stycznia rozdzielono w Segenfelde (Żabicku) z powodu braku miejsc noclegowych. [...] Tymczasem bataliony IV i V, po noclegu w Sarniku, dotarły 29 stycznia do majątku Gross Latzkow (Laskowo). Następnego dnia ruszono dalej, ale batalion V zatrzymał się na nocleg w Woitifick (Oćwieku). [...] Bataliony IV i V, wędrując nocą, kierowały się w stronę Szczecina. [...] Podstawą wyżywienia były jednak nadal ziemniaki w łupinach z parnika i skąpe porcje chleba. [...] Droga V batalionu wiodła trasą wzdłuż linii kolejowej przez Hagenow, Korchow, aż do Boizenburga nad Łabą. Batalion V poprowadzono do obozu jenieckiego dla Belgów w Fischbeck koło Hamburga. Przez 35 dni oficerowie polscy odpoczywali i regenerowali siły i zdrowie. Gdy zbliżały się wojska brytyjskie, Niemcy ewakuowali obóz w stronę Lubeki. Po 100 km i 9 dniach marszu polscy jeńcy doszli aż do Pohls pod Lubeką, gdzie 3 maja doczekali się wyzwolenia przez kanadyjską dywizję pancerną<sup>4</sup>.

Oficerowie polscy przeżywali dramat, czy zostać na Zachodzie czy wracać do rodzin, do kraju „wyzwolonego” przez Armię Czerwoną, podejmując ryzyko podzielenia losu kolegów zamordowanych w Katyniu (o czym wspomina w listach mjr Chmielewski). „Z tych powodów byli jeńcy IV i V batalionu wracali do Polski przez kilka lat. Większość wróciła, ale byli i tacy, którzy wybrali emigrację. Pierwszy oficjalny transport zabrał 300 polskich oficerów do Szczecina dopiero 8 grudnia 1945 r. Został dokonany samochodami sił brytyjskich”<sup>5</sup>.

Istotnym źródłem historycznym są Akta Personalne z Centralnego Archiwum Wojskowego, dobrze opracowane przez Marcina Kozińskiego. Znam ten cenny rodzaj dokumentów z własnych doświadczeń badawczych. Pięknie jest napisany wstęp Roberta Sadowskiego dyrektora Muzeum Wojska w Białymstoku.

Uderzający jest w recenzowanej książce brak metodologii analiz, zarówno historycznych, jak i psychologicznych – dla każdej z dyscyplin z osobna, a także integracji wiedzy pochodzącej z różnych źródeł, tak w wersji teoretycznej, jak i praktycznej (nie widać tego w opracowaniu). Brak także istotnych publikacji, które ułatwiłyby opracowanie, jak np. *Za drutami oflagów. Jeniec wojenny 613X/A* (CMJW, Opole 2016) – rekonstrukcji biograficznej dotyczącej kpt. Konrada Majcherskiego, opartej na korespondencji jenieckiej, fotografiach, zapiskach oficera – jeńca wojennego, oraz *Niewola i nadzieja. Korespondencja wojenna Andrzeja i Krystyny Mystkowskich* (CMJW, Opole 2018). Jestem autorką i współopracowującą tych książek, ale nie z tego powodu je wymieniam. Zaprezentowane materiały źródłowe oraz analizy historyczne i socjologiczne ułatwiłyby opracowującym recenzowanej publikacji przybliżenie tych ważnych dokumentów osobistych, dostarczając zarówno metod badawczych, lektur, jak i materiałów porównawczych.

4 Z. Izydorzak, *Ewakuacja i wyzwolenie*. W: *Oflag II C Woldenberg – to brzmi jak tajemnica*, pod red. W. Dembka, Dobiegiew 2017, s. 94–96.

5 Ibidem, s. 96.



Warto docenić walory edytorskie książki, ładnie wydanej, z pięknymi, dobrze przygotowanymi od strony technicznej fotografiami. Znakomitym pomysłem jest publikowanie każdego listu na osobnej stronie, jak wiersza w tomiku poezji, z komentarzem zawartym w przypisie. Jest to jednak możliwe przy niewielkiej kolekcji listów (ponad 60), a zgoła niemożliwe w przypadku korespondencji Andrzeja i Krystyny Mystkowskich liczącej ponad 500 kart i listów *Kriegsgefangenenpost*. W recenzowanej książce brakuje jednak strony tytułowej oraz informacji – kto jest autorem opracowania, redaktorem całości, skoro podane są trzy nazwiska we wstępie.

W uznaniu wartości tych materiałów i walorów książki będę ją wykorzystywać i cytować w swoich publikacjach (licząc także na wzajemność). Proponuję opracującym napisanie kilkustronicowej biografii mjr. Feliksa Chmielewskiego, opatrzonej kilkoma fotografiami, i zamieszczenie jej na stronie internetowej Stowarzyszenia Woldenberczyków, a następnie w przygotowywanej przez nas książce *Woldenberczycy – bliscy i znani*.

**Anna Matuchniak-Mystkowska**